

Filozoficzne aspekty bajek Jana Henryka Pestalozziego

Wstęp

Jan Henryk Pestalozzi to wielki pedagog i filantrop przełomu XIX i XX wieku, dla którego dobro drugiego człowieka było ważniejsze od potrzeb jego własnej osoby. I choć częstokroć wspominał o tym, iż jest on typem pedagoga – działacza, dalekiego od biernej teorii, to utwory jego w większości przepełnione są głęboką refleksją nad ludzką egzystencją, sięgającą niekiedy aż po teorię moralizmu Kanta.

Punktem wyjścia dla stworzenia poniższej pracy był dokonany przeze mnie przekład z języka niemieckiego nieznanych dotąd na gruncie polskim utworów Jana Henryka Pestalozziego, zatytułowanych *Figuren zu meinem ABC – Buch oder zu den Anfangsgründen meines Denkens*, czyli po prostu Bajek. Całość tego zbioru opiewa na 237 utworów, z czego do tej pory przetłumaczyłam 70, dzieląc przy tym bajki tematycznie na: społeczne, wychowawcze, polityczne i religijno – moralne. Na potrzeby niniejszego artykułu wybrałam te bajki, w których zaznaczony jest wyraźnie aspekt filozoficzny. W celu ukazania podobieństw myśli pedagogiczno – filozoficznej Pestalozziego z myślicielami epoki, stosuję często porównania do Immanuela Kanta, czy Jana Jakuba Rousseau. Dzięki temu zabiegowi czytelnik ma możliwość dokonania komparatywnej refleksji zarówno nad samą osobą Pestalozziego, jak i nad jego bogatą twórczością.

Tekst mój składa się z trzech części: pierwsza dotyczy osoby Jana Henryka Pestalozziego oraz realiów oświecenia, w jakich przyszło mu żyć, druga część nawiązuje do twórczości tego cenionego pedagoga, w trzeciej części natomiast skupię się na filozoficznym aspekcie bajek Pestalozziego. Taki układ artykułu pozwoli czytelnikowi, nawet temu słabo osadzonemu w tematyce związanej z postacią Pestalozziego, poznać jego życie i twórczość przez pryzmat aspektów filozoficznych.

Jan Henryk Pestalozzi – pedagog doby oświecenia.

12 stycznia 1746 roku przychodzi na świat w Zurychu – mieście klanu Pestalozzich - Henryk Pestalozzi. Otoczony troskliwą opieką matki Zuzanny, ojca Jana Babtysty oraz niezwykle oddanej służącej Barbary Schmidt, którą przezywano zdrobniale Babeli, rozwija w sobie młody Henryk wszystkie te cechy, które w przyszłości sprawią, iż przyłgnie do niego hasło „wszystko dla innych, nic dla siebie”. W wieku 34 lat umiera

ojciec Henryka, od tej pory w wychowaniu chłopca znaczący udział ma jego opiekunka Babeli, która jako strażniczka domowego ogniska rozbudziła w młodym chłopcu szczerą miłość do najniższych warstw społecznych:

„Siła moralna tej prostej kobiety, w której przejawili się siła i hart ludu, obudziła ten pierwiastek dobra, który we mnie tkwił. Czymże byłym, gdyby to dobro, które z głębi ludu wpływało na mnie tak skutecznie, nie rozbudziło we mnie wiary w siłę natury ludzkiej, nie wyłączając bezdomnych i nędzarzy, i nie doprowadziło mnie do tego momentu rozwoju, w którym zapragnąłbym oddać ludowi to, co sam od niego otrzymałem, i wspierać go miłością całym swym życiem, podobnie jak on mnie (w osobie Babeli) wspierał.”¹

W tym krótkim cytacie, Pestalozzi wyjawia pewien aspekt filozoficzny, który towarzyszył jego biografii, i który ma odzwierciedlenie w jego utworach. Otóż, pisze on, iż siła moralna Babeli przyczyniła się do rozwoju tkwiącego w nim pierwiastka dobra. Pestalozzi zakłada więc, iż człowiek z natury rodzi się dobry, jednak do pełnego rozwoju moralności przyczyniają się osoby nam towarzyszące. Dokładnie tak, jak na przykładzie biografii Pestalozziego postać Babeli. W tym względzie bliski jest on teorii moralizmu Kanta, który w dziele zatytułowanym *O pedagogice* pisze tak: *„Wychowanie w części tylko człowieka uczy, w części go rozwija, nie można zatem powiedzieć, jak duże możliwości dała mu natura.”*² Kant w procesie wychowania nie odrzuca więc działania świata zewnętrznego, dopuszcza ingerencję osób trzecich, a z racji, iż prawdziwe człowieczeństwo można osiągnąć jedynie w świecie moralnym, zdaje sobie sprawę z roli innych osób, mających wpływ na naszą moralność.

Wracając do kolei życia Jana Henryka Pestalozziego należy nawiązać do innej kobiety, mającej duży wpływ na tego cenionego, szwajcarskiego pedagoga, była to mianowicie jego żona Anna Schulthess, którą poślubił w 1769 roku. Ojcem duchowym tego związku był zmarły przyjaciel Pestalozziego - Bluntschli, względem którego Anna przejawiała, odwzajemnioną zresztą miłość. Po jego śmierci Pestalozzi zaczął coraz bardziej skłaniać się ku Annie. Ta z kolei: *„Posiadała dobre wykształcenie szkolne i dobrą francuszczyznę. Współcześni przyznają jej urodę. Była zamożna. Była też ocytana. Jej listy do Pestalozziego świadczą o umyśle subtelnym, nie pozbawionym dowcipu.”*³

¹ J.H. Pestalozzi, Jak Gertruda uczy swoje dzieci, Wrocław 1955.

² I. Kant, O pedagogice, Łódź 1999 s. 41.

³ F. Kierski, Jan Henryk Pestalozzi, Warszawa – Łódź 1927, t. I, s. 39.

Tym, co zachwycało Annę w Pestalozzim był nie jego wygląd zewnętrzny (ten był niechlujny, zresztą postawa i chód jego też nie należały do eleganckich), lecz zalety moralne i piękno duchowe młodego Henryka. I choć małżeństwo Pestalozziego z Anną natrafiło na opór ze strony jej rodziców, to i tak uroczystość zaślubin się odbyła, a z czasem zmiękło także serce teściów, którzy odkryli w Henryku poczciwego człowieka. Wkrótce po ślubie Anna i Henryk zostają rodzicami. Oboje prowadzą gospodarstwo a przy tym są bardzo oddani modlitwie i Bogu – o czym świadczy jeden z listów Anny do Pestalozziego: *„Pilne listy zabrały nam nasze godziny modlitwy, których nigdy nie powinniśmy pozwalać zabierać sobie.”*⁴

Henryk Pestalozzi zaczyna po pewnym czasie dostrzegać nierentowność swojego gospodarstwa, które założył, chcąc uciec z miasta, gdyż podobnie jak Rousseau był on zdania, iż *„miasta są otchłanią, w której grzęźnie rodzaj ludzki. Po upływie kilku pokoleń rasa ginie lub ulega degeneracji, trzeba ją więc odrodzić a rolę tę zawsze spełnia wieś.”*⁵ Gnieźdzą się w nim cały czas wzniosłe idee i chęć pomagania innym, dlatego postanawia założyć zakład dla biednych: *„Chciałem przekształcić swoją posiadłość w stały ośrodek pedagogicznych i rolniczych zamierzeń, dla których porzuciłem rodzinne miasto.”*⁶

I tak się stało w 1774 roku w Neuhof Pestalozzi założył zakład przemysłowo – wychowawczy dla opuszczonych i bezdomnych dzieci. W owym zakładzie Pestalozzi chciał zapewnić im przygotowanie do zawodu oraz rozbudzić w nich drzemiące siły ogólnie – ludzkie.

Zakład liczył sobie około 50 dzieci a zasilany był ofiarami zbieranymi przez okolicznych pastorów i przyjaciół. Idea była jak najbardziej wspaniała, jednak z relacji osób bliskich Pestalozziemiu wynika, iż miał on problemy z zaprowadzeniem rygoru w swoim ośrodku a także na nowo wdał się w handel, co przysporzyło mu kłopotów natury finansowej. W tej kwestii mógł liczyć na wsparcie żony, która oddała swoje prawo do spadku po rodzicach, jako zastaw w umowach z wierzycielami męża. Mimo wielkich starań nie udało się Pestalozziemiu uratować zakładu w Neuhof – został on zamknięty w 1780 roku. Na szczęście wielki filantrop wyszedł z tej całej afery bez uszczerbku na honorze, ale także bez środków do życia. Jego posiadłością jest dom w Neuhof. Najbardziej żał jest Pestalozziemiu jego własnej żony, gdyż ta oddała wszystko by pomagać w realizacji jego po części utopijnych idei: *„Żał mi tylko żony, która poświęcając dla mnie wszystko*

⁴ Tamże, s. 51.

⁵ J. J. Rousseau, Emil, czyli o wychowaniu, t. I, Wrocław 1955, s. 42.

⁶ J.H. Pestalozzi, Łabędzi śpiew, Wrocław 1973, s. 169.

utraciła wszystko, co mogłoby uszczęśliwić jej szlachetne serce, wszystko, co spodziewała się osiągnąć i czym spodziewała się nacieszyć wychodząc za mnie za mąż.”⁷

Najważniejszym dla Pestalozziego, co potwierdzało słuszność jego przedsięwzięcia, było utworzenie podobnego zakładu w Hofwilu. Właściciel potwierdzał, iż zakład taki wymaga dużych nakładów finansowych w początkowej fazie swojej działalności a po kilku latach funkcjonowania jest w stanie utrzymać się samodzielnie.

Powyżej przedstawione życie Pestalozziego tak podsumowuje Waldemar Osterloff:

„Zapał młodzieńczy i wpływy epoki wytworzyły z Pestalozziego zwykłego ludowca i działacza społecznego, jakich nie mało bywało w każdej epoce i w każdym kraju, okoliczności zaś skierowały go na rolę; dopiero jednak niepowodzenia materialne w gospodarstwie, działalność w pierwszym jego zakładzie wychowawczym i klęska, która się zakończyła nędzą, jakiej zakosztował na wsi, obcowanie z ludem, samotność długoletnia z dala od życia inteligentnego, przy skłonności do rojeń poetycznych i dociekań filozoficznych, oraz wrażliwość na niedolę ludzką, a ludu w szczególności, którą poznał dopiero w całej jej rozciągłości i jaskrawości podczas lat w Neuhohe, - uczyniły go tem, czem był: wielkim bojownikiem idei demokratycznej, myślicielem społeczno – wychowawczym, na wsze czasy dzierżącym prawo do pierwszeństwa.”⁸

Na ukształtowanie postaw Pestalozziego miało wpływ zarówno wychowanie rodzinne, ale także i duch epoki, w której przyszło mu żyć. Był to mianowicie duch epoki oświecenia, w której decydującą rolę odgrywa rozum oparty na doświadczeniu. Filozofia w dziedzinie religijnej zwraca się przeciw religii objawionej i tworzy wiarę naturalną, zwaną deizmem, w której Bóg pojmowany jest, jako rozum rządzący światem, przejawiający się w prawach natury i ich celowości. Przedmiotem zainteresowań człowieka stał się świat zmysłowy. Przedmiotem rozważań stał się także problem związany ze sposobem pojmowania istoty ludzkiej. Człowiek miał być pojmowany takim, jakim był w dziejach historii w rzeczywistości, więc nie tylko z punktu widzenia swych wielkich dokonań, lecz także ze swoimi słabościami czyli przemocą, okrucieństwami, jakich dokonywał grabiąc i kradnąc. W ten sposób zrodził się dylemat, w czym pokładać ufność, czy w historii czy w rozumie? Wybór rozumu, jako priorytetu grozi wyrzeczeniem się historii, czyli prawdy o ludzkiej rzeczywistości, zaś wybór historii niesie z sobą ryzyko

⁷ Tamże, s. 173.

⁸ W. Osterloff, Prorok pedagogiki nowoczesnej – Henryk Pestalozzi, Warszawa 1910, s. 159.

wyrzeczenia się rozumu. Rozwiązaniem tego dylematu zajął się I.Kant, odpowiadając sobie na pytanie: „*Was ist Aufklärung?*”

„Aufklärung ist der Ausgang des Menschen aus seiner selbst verschuldeten Unmündigkeit. Unmündigkeit ist das Unvermögen, sich seines Verstandes ohne Leitung eines anderen zu bedienen. Selbstverschuldet ist diese Unmündigkeit, wenn die Ursache derselben nicht am Mangel des Verstandes, sondern der Entschliebung und des Mutes liegt, sich seiner ohne Leitung eines anderen zu bedienen. Sapere aude! Habe Mut dich deines eigenen Verstandes zu bedienen! ist also der Wahlspruch der Aufklärung.“⁹

W tłumaczeniu na język polski:

„Oświecenie to wyjście człowieka ze stanu małoletniości, w której był zatrzymany z własnej winy. Małoletniość to niezdolność posługiwania się rozumem bez kierunku nadanego przez inną osobę. Powiemy, iż człowiek pozostaje w stanie małoletniości z własnej winy, jeśli przyczyną tego stanu nie jest niedostatek rozumu, ale brak decyzji i odwagi, aby się nim posługiwać bez czyjegokolwiek kierownictwa. Sapere aude! Miej odwagę posługiwać się własnym rozumem! Oto dewiza Oświecenia.”¹⁰

Wyjście z małoletniości można interpretować, jako akceptację naszej historii, pogodzenie się z nią, ale jednocześnie budowanie na kanwie błędów przeszłości nowych lepszych struktur dzięki rozwojowi, dzięki rozumowi. W taki właśnie sposób narodziła się w dobie oświecenia teoria postępu, zgodnie z którą to rozum zachowuje swą nadrzędność. Doszło do podziału na konserwatystów i racjonalistów. Ci pierwsi byli zdania, iż lepiej jest iść ścieżkami utartymi przez historię, ci drudzy z kolei korzystali z doświadczeń historii i w ten sposób nie powielali jej błędów – takie motto przyświecało w dobie Rewolucji Francuskiej.

Natomiast, co się tyczy koncepcji człowieka, to zarówno w XVII jak i w XVIII wieku postrzegano go, jako istotę społeczną i istotę rozumną, choć praktyka życia codziennego nie rzadko odbiegała od tej harmonii. Mówiąc dokładniej chodziło znów o dokonanie wyboru: albo opowiadam się za porządkiem społecznym i jestem uległy historii albo opowiadam się za rozumem i działam wbrew dotychczasowej historii. I oto rodzi się kolejny problem – problem rozumu i społecznego życia. Stąd też pod koniec XVIII wieku Rousseau i Kant próbują znaleźć odpowiedź na pytanie – czym właściwie jest rozum? Na to pytanie udzielają oni odmiennych odpowiedzi.

⁹ I. Kant, Beantwortung der Frage: Was ist Aufklärung?,[w:] Vermischte Schriften von Immanuel Kant, t. I, Leipzig 1912, s. 164.

¹⁰ E. Rostworowski, Historia Powszechna - wiek XVIII, Warszawa 2002, s. 114.

Rousseau wyczuwając „destrukcyjny nacisk, jaki wyobcowany porządek społeczny wywiera na ludzi, próbował powiązać działalność rozumu z odrodzeniem człowieka w jego społecznym życiu i w jego twórczości, pozwalającej mu na rzeczywiste nowe życie. Kant natomiast próbował obronić prawa rozumu w ten sposób, że uczynił go prawodawcą rzeczywistości, formą, dzięki której jej uporządkowanie, a może i istnienie, miało być możliwe, zasadą twórczych aktów człowieka konstytuującego swój świat i siebie samego.”¹¹ Dzięki filozoficznym poglądom zarówno Kanta jak i Rousseau podejmowano problem integracji człowieka i świata, człowieka i życia, co zresztą miało swój wydzźwięk w dobie Rewolucji Francuskiej. Owa integracja była niezwykle ważna w dobie oświecenia, ponieważ renesans pozostawił po sobie porządek kapitalistyczny, wynikający z walk z feudalizmem, stąd człowiek musiał szukać drogi ku integracji z nowym społeczeństwem, społeczeństwem handlowo – przemysłowym, integracji z burżuazyjno – arystokratycznym salonem. Co więc w oświeceniu miało integrować ludzi? Między innymi Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela, wysuwająca hasło równości wszystkich wobec prawa:

*„Każdy człowiek, jako istota rozumna jest zdolny do korzystania ze swych praw i wypełniania obowiązków, od których nie będzie się uchylał, jeżeli tylko należycie je zrozumieć. Trzeba, więc oświecić rozum ludzki, i to powinno być podstawą wszelkich reform.”*¹²

Wszystkie przywołane powyżej założenia oświecenia doskonale rozumie Jan Henryk Pestalozzi, bowiem oświatę ludu traktuje, jako priorytet wychowawczy, który spełnia jednocześnie rolę utylitarną, gdyż cel wychowania upatruje w szczęśliwości społecznej. Pedagogika wieku oświecenia przekreśla także nauczanie pamięciowe, zwracając uwagę na zrozumienie treści nauczania. Ponadto Pestalozzi zgodnie z ideą wypracowaną przez Rousseau jest wierny wychowaniu zgodnemu z naturą dziecka, a więc także wychowaniu indywidualnemu, dopasowanemu do potrzeb jednostki.

Twórczość Pestalozziego, będąca przyczynkiem do stworzenia Bajek.

Jan Henryk Pestalozzi żyjąc w zgodzie z filozoficzno-pedagogicznymi założeniami epoki oświecenia postanawia w roku 1765 chwycić za pióro i stworzyć swój pierwszy utwór zatytułowany *Życzenia*, będący zbiorem aforyzmów o treści moralnej i wychowawczej. Pisząc ten utwór młody filantrop pozostawał pod silnym wpływem tendencji moralnych charakterystycznych dla jego nauczyciela Bodmera. Dlatego w

¹¹ B. Suchodolski, *Rozwój nowożytnej filozofii człowieka*, Warszawa 1967, s. 19.

¹² S. T. Możdżeń, *Zarys historii wychowania – część I do roku 1795*, Kielce 1999, s. 206.

Życzeniach znajdują się takie nawołania jak to: „*aby malarzy, poetów i muzyków od młodości zaprawiano w cnocie: jakież źródło dobra otwarłoby się dla ludzkości, gdyby owe talenty skierowały się całkowicie ku budzeniu i rozwijaniu wielkich i szlachetnych wrażeń!*”¹³

Ale już w tej samej pracy uderza czytelnika zapal do szerzenia idei wychowania elementarnego wśród prostego ludu:

*„Żeby ktoś wydał kilka arkuszy prostych i zdrowych zasad wychowawczych, zrozumiałych i przydatnych dla każdego obywatela czy wieśniaka...i żeby wszyscy ojcowie i wszystkie matki kierowali się temi rozumnymi i chrześcijańskimi zasadami wychowawczymi.”*¹⁴

Długo nie trzeba było czekać, aby „życzenia” zawarte powyżej stały się faktem, ponieważ to, czego Pestalozzi sobie zażyczył sam urzeczywistnił w dziele zatytułowanym *Leonard i Gertruda* (1781). Przez krytyków utwór ten oceniany jest, jako jeden z najlepszych w twórczości tego niezmordowanego „ojca ludu”:

*„Leonard i Gertruda w pierwszym opracowaniu to jedna z najlepszych powieści niemieckich pod względem kompozycji i charakterystyki postaci, jako też w literaturze powszechnej, pierwsza i wzorowa powieść ludowa na wsze czasy, oraz pierwsza powieść „środowiskowa”, również pierwsza z tendencją socjalną.”*¹⁵

Leonard i Gertruda jest także przyczynkiem do stworzenie przez Pestalozziego *Bajek*, ponieważ jak sam zaznaczył, to treści w nich zawarte miały być kontynuacją wątków podjętych w *Leonardzie i Gertrudzie* oraz wyjaśnieniem wszystkiego tego, co wcześniej było niezrozumiałe. Jednak, gdyby sam autor nie zwrócił uwagi na tenże fakt związany z genezą *Bajek* czytelnikowi byłoby bardzo ciężko wychwycić idee wspólne z *Leonardem i Gertrudą*, niemniej krótkie zaprezentowanie treści tego utworu jest jak najbardziej na miejscu przed zagłębieniem się w aspekty filozoficzne *Bajek*.

Leonard i Gertruda to niezwykle barwna i realistyczna opowieść z życia małej szwajcarskiej wioski, czyli środowiska bliskiego sercu Pestalozziego. Główni bohaterowie to: wójt, nadużywający swoich wpływów kosztem wieśniaków i nie stroniący od alkoholu, Leonard – wieśniak, który zadłużył się u wójta i wszelkie zarobki przepija w karczmie, Gertruda – żona Leonarda, która walczy z rosnącą biedą, aby wykarmić siedmioro swoich dzieci. Pewnego dnia Gertruda udaje się do Arnera, „miłościwego pana”, właściciela licznych włości, który słynął z dobroci względem wdów i sierot. I tym

¹³ F. Kierski, Jan Henryk Pestalozzi, Warszawa 1927, t. I, s. 24.

¹⁴ Tamże, s. 24.

¹⁵ W. Osterloff, Prorok pedagogiki nowoczesnej – Henryk Pestalozzi, Warszawa 1910, s. 162.

razem okazał swoją dobroć, spłacając długi męża Gertrudy i dając jemu oraz innym biedakom pracę przy budowie kościoła. To zadowoliło niezmiernie Leonarda, jednak Gertruda, jako mądra kobieta wskazała mężowi na potrzebę cierpienia w życiu: „*Bogacz i biedak, jeśli mają być szczęśliwi, muszą mieć porządek w sercu, i wielu ludzi dochodzi do tego raczej przez biedę i troski, niż przez dostatki i spokój. Inaczej Bóg nie poskapiłby nam wesela i radości.*”¹⁶

Tymczasem losy bohaterów toczą się wokół walki dobra, którego uosobieniem jest „miłościwy pan” ze złem, które kryje się pod postacią pazernego wójta. W utworze tym przeplatają się ze sobą nawzajem wątki wychowania moralnego z wątkami przedstawiającymi życie prostego wiejskiego ludu. Gertruda jest tą, która dba o wychowanie dzieci i w potrzebie napomina męża przed niepożądanym zachowaniem. Pestalozzi wyczuł także potrzeby epoki w Leonardzie i Gertrudzie, zerwał on, bowiem z apodyktycznym obrazem ojca i jako wzór umieścił Arnera, którego potrzebował biedny lud oraz Gertrudę – tę, która dbała o ognisko domowe.¹⁷ Wszystko to nałożyło się na sukces opowiadania o losach szwajcarskiej wioski: „*Wkrótce we wszystkich dziennikach ukazały się pochwały, co więcej prawie wszystkie kalendarze zapełniły się urywkami.*”¹⁸

Sam Pestalozzi był zaskoczony powodzeniem dzieła: „Nie oczekiwałem, że książka będzie miała takie powodzenie, jakie w rzeczywistości zdobyła. Mało kto jednakże w moim otoczeniu pojmował główną wewnętrzną myśl książki, jak i wewnętrzne dążenia, które żyły we mnie i prowadziły moje pióro prawie bez mojej wiedzy, tworząc ich zewnętrzną szatę.”¹⁹ Po sukcesie pierwszej części *Leonarda i Gertrudy* autor przystąpił wkrótce do napisania trzech kolejnych, które nie budziły już takiego entuzjazmu jak część pierwsza, ale były kontynuacją całości i świetnie korespondowały z duchem epoki. Współcześni Pestalozziemu upatrywali w *Leonardzie i Gertrudzie* bardziej romans niż utwór wychowawczy.

Dziś po blisko trzech wiekach to właśnie z *Leonarda i Gertrudy* wydobywamy ideologię Pestalozziego. Część druga dzieła, podobnie jak pierwsza stanowi obraz rzeczywistości wiejskiej. Na tą rzeczywistość składa się wykonanie wyroku na złym wójcie, który w obliczu kary wyznaje księdzu swoje wszelkie przewinienia. Ten z kolei w geście miłosierdzia chroni go przed katem i zabiera do więzienia, po czym publicznie podczas kazania opowiada całe życie wójta. Zgodnie z panującym w oświeceniu

¹⁶ J. H. Pestalozzi, *Leonard i Gertruda*, [w:] F. Kierski, Jan Henryk Pestalozzi, Warszawa 1927, t. I, s. 82.

¹⁷ Gertruda jest z pewnością odzwierciedleniem kobiet bliskich Pestalozziemu w dzieciństwie, mianowicie Babeli i jego matki, które mimo biedy w domu dbały o ład i porządek moralny.

¹⁸ F. Kierski, Jan Henryk Pestalozzi, Warszawa – Łódź 1927, t. I, s. 84.

¹⁹ J.H. Pestalozzi, *Łabędzi śpiew*, przekład, Wrocław 1973, s.178 i 179.

trendem, że czynnikiem determinującym charakter człowieka jest wychowanie, Pestalozzi w osobie wójta przedstawił tego, któremu zabrakło fundamentów moralnych i wzorców w rodzinie, stąd stał się on złym człowiekiem. W II części utworu na plan dalszy schodzi Gertruda, wiecie ona dalej swoje dobroczynne życie prowadząc w zaciszu domowego ogniska lekcje czytania, pisania i rachunku – wszystko to odbywa się podczas tkania. Dopiero w III części idea kształcenia elementarnego, którą prezentuje Gertruda nabiera nowych kształtów, ponieważ jej koncepcja szkoły na wzór domu staje się natchnieniem dla niejakiego Glüphięgo. Otwiera on szkołę, w której naukę szkolną łączy z wdrażaniem higieny i wychowaniem moralnym. Ponadto przez cały czas założycielowi szkoły przyświecała myśl społeczna – *„po raz pierwszy tutaj w pięknym porównaniu formułuje Pestalozzi podstawę społeczną swej pedagogiki: wychowanie jednostek jest niczem innym, jak dopasowaniem poszczególnych ogniw do wielkiego łańcucha, który łączy ludzkość, jako jedną całość.”*²⁰

Ostatnia część *Leonarda i Gertrudy* jest zbiorem praktycznych wskazówek odpowiadających na pytanie: jak zrobić inaczej? Odpowiedzią są reformy wychowawczo – społeczne. W tej części „miłościwy pan” nadaje swojemu ludowi prawodawstwo, którego kamieniem węgielnym jest religia: „religia serca i czynu.”

Przewodnią ideą dzieła jest idea elementarnego wykształcenia, której orędowniczką jest Gertruda. Pestalozziemiu nie chodzi tylko o „naukę czytania, pisania i rachunków, o początkowe wykształcenie, ale o taką organizację wychowania i wykształcenia, któraby raz na zawsze usunęła zło tak bujnie krzewiące się we wsi i nędzę, trapiącą jej mieszkańców.”²¹

Analizując *Leonarda i Gertrudę* można dopatrzeć się podobieństwa głównych postaci z najbliższymi osobami z otoczenia Pestalozziego, jednak autor uprzedza wszelkie spekulacje wyznając, że przyjął *„za jedną z pierwszych zasad nigdy tak nie szkicować danego charakteru, aby to odpowiadało całkowicie i bezwzględnie jednej ze znanych mu osób.”*²²

Kolejnym wnioskiem, jakie nasuwa się przy refleksji powyżej omówionego utworu jest wierny opis rzeczywistości wiejskiej oparty o własne doświadczenia. Jak wiadomo Pestalozzi porzucił miasto i studia po to, by przenieść się na wieś i tu żyć w symbiozie z jego ukochanym ludem. Zresztą sam wyznaje, że wiele z tego, co przedstawione zostało w czterech częściach *Leonarda i Gertrudy* sam przeniósł na własne podwórko

²⁰ F. Kierski, Jan Henryk Pestalozzi, Warszawa 1927, t. I, s. 115.

²¹ Tamże, s. 124.

²² Tamże, s. 120 i s. 121.

wychowawcze. Początkowo był zdania, że wystarczającym ośrodkiem wychowawczym i kształcącym jest ognisko rodzinne, jednak autopsja wykazała, że niewiele jest takich ojców i matek jak Leonard i Gertruda, stąd potrzeba urządzania szkół na wzór ogniska rodzinnego.

Sukces Leonarda i Gertrudy stał się poniekąd siłą napędową do podjęcia pracy nad Bajkami. I choć, jak sam autor daje do zrozumienia w pierwszej bajce pod tytułem *Malarz ludzi*, figury²³ zrodziły się z potrzeby chwili, wywołanej klęskami zakładów wychowawczych, to można dostrzec w nich kontynuację idei kształcenia elementarnego oraz wychowania moralnego z *Leonarda i Gertrudy*.

Filozoficzny aspekt Bajek Jana Henryka Pestalozziego.

Figuren zu meinem ABC- Buch oder zu den Anfangsgründen meines Denkens²⁴ powstały w przeciągu 10 lat, tj. od 1780 do 1790 roku, a więc „w dniach zbliżającej się Rewolucji Francuskiej i w pierwszych śladach niebezpieczeństwa, które mogło mieć wpływ na Szwajcarię.”²⁵ Z racji na dużą rozpiętość czasową w tworzeniu *Bajek*, czytelnik może mieć problem z wychwyceniem naczelnej przesłanki w niektórych figurach, dlatego Pestalozzi chcąc ułatwić lekturę, opatrzył większość bajek komentarzem, w niektórych przypadkach bardziej rozbudowanym niż sama bajka.

Wszystkie takie komentarze oznaczył poziomą kreską, oddzielającą treść bajki od treści pointy – w przypadku mojego przekładu są to trzy gwiazdki²⁶. Na temat tychże komentarzy wypowiada się także F. Kierski: „Komentarze te jednak miały być całkiem krótkie, w wykonaniu jednak przedstawiają nieraz rozprawki objętości kilku stron treści moralnej i społecznej. Zresztą i właściwe figury są nader często zgoła nieobrazowemi rozważaniami na tematy polityczne, religijne, moralne, społeczne, wychowawcze.”²⁷

Jeśli chodzi o aspekt filozoficzny, to jest on najbardziej widoczny w bajkach, które umieściłam w przełożonym zbiorze. Celowo nie rozbijałam tychże bajek osobno na religijne, i osobno na moralne, gdyż dla Pestalozziego moralność ściśle wiązała się z religijnością, tak, że niemalże przy każdej wypowiedzi na ten temat człon „moralność i religijność” występował zawsze w parze. W kontekście pedagogicznym Pestalozzi

²³ Figuren – tak Pestalozzi nazywa swoje bajki, w wersji spolszczonej po prostu „figury”.

²⁴ Tak brzmi oryginalny tytuł zamieszczony w Pestalozzi sämtliche Werke, 11. Band, Schriften aus der Zeit von 1795 – 1797, opracowany przez E. Dejunga i H. Knittermeyera, Berlin i Lipsk 1933.

²⁵ J. H. Pestalozzi, Figuren zu meinem ABC – Buch oder zu den Anfangsgründen meines Denkens, [w:] E. Dejung, H. Knittermeyer, Pestalozzi sämtliche Werke, 11. Band, Schriften aus der Zeit von 1795 – 1797, Berlin und Leipzig 1933, s. 93.

²⁶ Od redakcji - Bajki Pestalozziego w przekładzie Autorki, dostępne są w numerze tym PF on Line, strona 105-111.

²⁷ F. Kierski, Jan Henryk Pestalozzi, t. 1, Łódź 1927, s. 159.

prezentuje również takie samo podejście do wychowania moralnego, jak i religijnego. Otóż, przy wychowaniu moralnym twierdzi on, że „winno się realizować w praktycznym działaniu, od zasad elementarnych należy przechodzić do coraz wyższych uogólnień”.²⁸ Tak samo przy wychowaniu religijnym jest on zdania, aby religia realizowała się w czynie społecznym.

Pestalozzi nigdy nie tracił ani wiary, ani moralności, jaką prezentował swoim życiem w pełnym tego słowa znaczeniu. Warto tu dodać, że czas pracy nad bajkami, to okres tuż po zamknięciu ośrodka w Neuhof (1780).

Zanim przejdę do analizy stricte filozoficznego aspektu bajek, to zaprezentuję wcześniej ważny fakt z biografii Pestalozziego, mający w tym kontekście istotne znaczenie. Mianowicie, około 1782 roku Henryk Pestalozzi przystąpił do loży iluminatów, tajnej organizacji mistycznej, zbliżonej do wolnomularstwa. Jak informują Włodzimierz Szewczuk i Michał Szulkin loża iluminatów została „rozpowszechniona w końcu XVIII wieku w Niemczech i stawiała sobie za cel szerzenie oświaty i religii natury, zwalczała ciemnotę i zabobony.”²⁹ Ponadto „Pestalozzi zajmował krytyczne stanowisko w stosunku do duchowieństwa i dogmatów kościelnych, był jednak zwolennikiem religii naturalnej.”³⁰

Tyle informacji, tytułem wprowadzenia w temat bajek religijno – moralnych, stanowiących podłoże aspektu filozoficznego reszty zbioru.

Pierwszą wybraną przeze mnie bajką o takiej właśnie tematyce będzie figura zatytułowana Łowca gąsienic³¹. Autor przyrównuje tutaj polowanie na gąsienice z poszukiwaniem prawdy i daje cenne wskazówki jak należy owej prawdy szukać:

„Jeśli szukasz prawdy, to nie poluj na nią, nie próbuj jej schwytać, oczekuj jej pełen miłości, spokoju i cierpliwości. Tak właśnie czyn, a sama do Ciebie przyjdzie; zapuka do twoich drzwi i będzie chciała uwić sobie mieszkanko u ciebie.”

Czym wówczas staje się taka prawda, jeśli dostosujemy się do powyższych zaleceń? Odpowiedź w dalszej części bajki brzmi następująco:

„Tylko wtedy będzie to prawda, której szukasz – święta, błogosławiona prawda - tylko wówczas stanie się ona dla ciebie rzeczywistą prawdą.”

²⁸ R. Wroczyński, Pisma pedagogiczne, Wrocław 1972, s. XXVIII.

²⁹ W. Szewczuk, M. Szulkin, Wstęp do Jak Gertruda uczy swoje dzieci, J. H. Pestalozzi, Wrocław 1955, s. IX.

³⁰ Tamże, s. IX.

³¹ Bajka II [w:] Pedagogika Filozoficzna on Line nr 1(2) 2007, J.H. Pestalozzi, Bajki [tłumaczenie i przekład Monika Marcinkowska] str. 105-111.

Jeśli natomiast będziemy chcieli wyrwać prawdę przemocą i przemieścić ją z jej pierwotnego miejsca tam, gdzie nam się podoba, wówczas prawda w naszych rękach „*stanie się niczym śmierdząca padlina*”. Takie właśnie pouczenia daje czytelnikowi Pestalozzi odnośnie prawdy, jednak żeby móc podjąć bardziej wnikliwą interpretację, należałoby zapoznać się z pojęciem prawdy prezentowanym przez niego w innych utworach. I tak, na przykład w *Moich badaniach...* Pestalozzi pisze, że „*prawda i prawo są dla mojego rodzaju jednoznacznie wyłączną własnością moralności*.”³² A więc takie wartości jak prawda i prawo Pestalozzi ze sobą łączy i pojmuje przez pryzmat moralności, do której one należą. Wcześniej jeszcze przeczytamy, że „*prawda i prawo mają dla człowieka tylko o tyle prawdziwą wartość, o ile on sam coś robi z prawdy i prawa*.”³³ Tak, więc zdanie to jest nawiązaniem do powyższej bajki o gąsienicy, bo prawda będzie wówczas wartościowa, kiedy człowiek uczyni „coś”, aby taką właśnie była, czyli „oczekuje jej pełen miłości, spokoju i cierpliwości.” Zwrot „o ile on sam zrobi coś z prawdy”, można pojmować, jako sugestię ku temu, że prawda powinna wypływać z człowieka, z jego natury i wówczas pogląd taki będzie zbieżny z poglądami Rousseau, który też mówi, iż prawdy należy szukać w naturze ludzkiej, bo w niej samej tkwią „błogosławione” siły człowieka a celem wychowania jest rozwój tych naturalnych sił.

Ten sam problem prawdy, łączący się zarazem i z religijnością i z moralnością zaprezentował Pestalozzi w bajce *Jeszcze raz Słońce i Księżyc*³⁴. Pisarz porównuje tu prawdziwą i szczerą prawdę do Słońca, które świeci swoim własnym światłem, natomiast prawdę pozorną przyrównuje z Księżycem, który jak wiadomo świeci, ale światłem odbitym. Jest to jedno z bardziej obrazowych przedstawień, jakie zawarł Pestalozzi w bajkach. Tutaj też ma swoje odbicie dewiza oświecenia, która akcentuje poszukiwanie prawdy, wyjście z ciemności, wyjście - jak mawiał Kant - „ze stanu małoletniości”. Pestalozzi przestrzega w sposób szczególny przed prawdami pozornymi, pisząc:

„*Wiele rzeczy, które ludzie nazywają prawdą, są raczej wiecznie lodowate i nigdy nie są sobą. Im bardziej człowiek przykłada wagę do pozornych prawd, tym bardziej żyje on w mroku.*”

Jaka jest natomiast szczerą prawdą? Taka jak Słońce w bajce – prawdziwa, a w komentarzu autor wyjaśnia dokładnie:

„*Prawda, która nie jest prawdą pozorną, lecz prawdziwą, szczerą i błogosławiącą rodzajowi ludzkiemu - taka prawda zawiera sama w sobie promienie żywego bytu. Taka*

³² J. H. Pestalozzi, *Moje badania nad udziałem natury w rozwoju rodzaju ludzkiego*, Wrocław 1984, s. 151.

³³ Tamże, s. 151.

³⁴ Bajka X, op.cit J.H. Pestalozzi, *Bajki...*

prawda jest wiecznie gorąca, jest wiecznie sobą, pozostaje niezmienna. Tam, gdzie świeci można być pewnym, że mamy dzień, i im bardziej w człowieku przeważa właśnie taki rodzaj prawdy, tym bardziej żyje on w jasności, tym bardziej jest on oświecony.”

O zbieżności z Rousseau świadczą m. in. te z poglądów, które mówią, że prawdy należy szukać w naturze ludzkiej, bo w niej samej tkwią „błogosławione” siły człowieka a celem wychowania jest rozwój tych naturalnych sił.

Inną równie cenną bajką pod względem religijno – moralnym będzie *Kropelka deszczu*³⁵, w której to Pestalozzi wyznaje zasadę, iż każdemu będzie dane według zasług. Kropelka deszczu jawi się najpierw, jako „błaha istota”, która drogi i nieużytki przemieni w błota, ale też pobłogosławi wietrzne wzgórza. Ponadto: „*kropla deszczu temu pobłogosławi, co na błogosławieństwo zasługuje, co jednak samo w sobie i w swym stanie błogosławieństwa godne nie jest lub błogosławieństwa nie potrzebuje, pobłogosławionym nie będzie.*”

Choć bajka ta nie jest długa, to niesie ze sobą cenne informacje związane z postrzeganiem przez Pestalozziego religii. Jak już wcześniej wspominałam, religia dla autora bajek, to przede wszystkim praktyka poprzez dobre uczynki i taka religia, która przejawia się w czynie społecznym. Stąd, w treści bajki słowa, iż pobłogosławionym będzie to, co na błogosławieństwo zasłużyło, a owe zasługi to, jak można się domyślać z Leonarda i Gertrudy, uczynki, ale nie uczynki wypełniane, jako powinność, lecz uczynki, w które wkłada się serce. W *Leonardzie i Gertrudzie* osobą, która wypełniała swoje dobre uczynki poprzez jałmużnę była Reinoldowa, jednak czyniła to, jako powinność, i wówczas taki uczynek był nieskuteczny, mówiąc słowami bajki był „niepobłogosławiony”. Sytuacja zmienia się dopiero wtedy, kiedy bohaterka dając jałmużnę zaczyna aktywnie pomagać swoim podopiecznym, tak żeby nie musieli już oni więcej zebrać – wówczas uczynek staje się błogosławiony.

*Jeziro i rzeka*³⁶ to bajka, w której sprzeczą się ze sobą tytułowi bohaterowie o wyższość jednego nad drugim. Jednak, przecież jezioro nie mogłoby istnieć bez rzeki, – czym byłoby ono w przeciwnym razie zasilane? Ani rzeka nie jest w stanie egzystować bez jeziora – gdzie miałyby swoje ujście?

Pestalozzi uznaje w końcu za słuszne opatrzenie bajki komentarzem, w którym wyjaśnia czytelnikowi symbolikę zaprezentowanych w bajce treści, pisząc tak: „*Egoizm natury ludzkiej przejawia się we wszystkich układach każdej siły i każdej zalety, które odczuwa ona w sobie, i jest on bezgranicznie uważny na te środki i przyczyny dziejów, których*

³⁵ Tamże, bajka III.

³⁶ Tamże, bajka VI.

owe siły i zalety stały się ich własnymi. Martwa natura jest nieczuła, a żywa o tyle, o ile jej życie kończy się na egoizmie krwi i kości, jeszcze o wiele bardziej.”

Najbardziej wymowne jest drugie zdanie, w którym Pestalozzi uczuła, na tak często podejmowaną w swoich utworach problematykę wyzbycia się tzw. „egoizmu krwi i kości”, i zastąpienia go altruizmem serca. Szczególnie uderza ostre zestawienie martwej natury, jako tej nieczułej, względem natury ludzkiej, przez którą przemawia egoizm – i to ta natura jest jeszcze bardziej nieczuła, od tej martwej, która z założenia swego istnienia jest nieczuła. Zaś w pierwszym zdaniu autor zwraca uwagę na to, że egoizm naszej natury przejawia się w każdej sile, jaka nami rządzi, a więc jest przypisany gatunkowi ludzkiemu. Wyjściem z tej sytuacji jest po prostu próba przewyciężenia go, a jest ona możliwa dzięki stanowi ducha, który „opiera się na przewadze życzliwości nad egoizmem.”³⁷ Dalej, jak pisze autor w *Moich badaniach...*, „również mój rodzaj staje się moralny zawsze tylko przez tę przewagę”.³⁸

Podsumowując, Pestalozzi zdawał sobie sprawę z tego, że egoizm jest wpisany w naturę ludzką, jednak udzielał odpowiedzi, iż można osiągnąć nad nim przewagę – w stanie ducha i poprzez moralność. Swoim życiem natomiast dał największe świadectwo możliwości, jakie ma w sobie człowiek do jego przewyciężenia, gdyż słusznie został określony, jako ten, który oddał wszystko dla innych, nic dla siebie. Tak, więc pouczenie z powyższej figury, to próba wyzbycia się tego wszystkiego, co dąży w nas do zaspokojenia jedynie potrzeb „krew i kości”, a uniesienie się do stanu ducha, stanu naszej moralności, gdzie człowiek zaczyna postrzegać świat sercem. Daleko idąca refleksja doprowadzi czytelnika do religii, jaką wyznawał Pestalozzi, mianowicie religii serca. I tak, jak w poprzedniej bajce widoczne było nawiązanie do bohaterki Leonarda i Gertrudy, która wywiązując się z obowiązku dawania jałmużny, spełniała swą powinność, tak i w przypadku tej bajki porównanie to będzie słuszne, gdyż powiemy, iż była to powinność „krew i kości”. Dopiero drugi rodzaj jałmużny połączony z wsparciem duchowym i zaangażowaniem się w życie biednych był wyzbyciem się egoizmu, na rzecz altruizmu, altruizmu serca.

Bajka pod tytułem *Siła ebenisty, a potęga natury*³⁹, przedstawia dwa przedmioty: artystycznie wykonaną ze sztucznego tworzywa szafę oraz starą komodę z naturalnego budulca. Pod wpływem wilgoci sztuczna szafa ulega zniszczeniu, natomiast stara

³⁷ J. H. Pestalozzi, *Moje badania nad udziałem natury w rozwoju rodzaju ludzkiego*, Wrocław 1984, s. 113.

³⁸ Tamże, s. 113.

³⁹ Bajka XX, op. cit., J.H. Pestalozzi, *Bajki...*

komoda pozostaje w niezmiennym stanie. Jako morał autor podsuwa nam następującą refleksję:

„Tak jak dni i godziny wydają się być najbardziej odpowiednimi do sprawdzenia siły niezmienności czasu, tak godziny zadumy są tym, co jest odpowiednią miarą do sprawdzenia istoty ludzkiego bytu i ludzkiej pobożności.”

Pestalozzi w kwestiach związanych z życiem religijnym był daleki od bierności, stąd pozornie można by się dziwić, iż „godziny zadumy” są w tejże bajce miernikiem ludzkiej pobożności. Działacz Pestalozzi opierał się na prostej, ewangelicznej prawdzie: wiara bez uczynków martwą jest, jednak przykładał też wagę do refleksji, zadumy, wyciszenia. Dowodzi temu nie tylko powyższy tekst, ale chociażby tytuł jednego z jego utworów *Wieczorne godziny pustelnika* (dokładne tłumaczenie) lub też po prostu *Wieczory pustelnika*, w których Pestalozzi już przez sam tytuł nakłania do zadumy. I choć treściowo odnosi się on do kwestii społecznych, to i tak wsparty jest tematycznie na silnych fundamentach religijnych, wybiegających poza ramy oświeceniowe. Tak samo jest i w powyższej bajce – Pestalozzi wykracza poza oświeceniowy racjonalizm, mierząc ludzką egzystencję i pobożność godzinami zadumy. Kompatybilna do tematyki bajki jest wypowiedź na temat zadumy, tej pobożnej zadumy w *Moich badaniach*:

„Zewnętrzna strona religii jest każdym działającym na zmysły oczekiwaniem i pielęgnacją tej iskry. Prawda religii jest zgodnością tego oczekiwania z jej istotą.”⁴⁰

Bajką przedstawiającą stosunek Pestalozziego do religii jest bajka o tytule *Światłość wieczna*⁴¹, w której to autor przywołuje stary obrzęd zawieszania ognia na wysokości. Po czym w komentarzu wraca do tego obrzędu:

„Opowiada się jeszcze, że śludzy kościoła w wiek później uczynili świętym obowiązkiem to, żeby lampę z ową wiekuistą światłością napełniać oliwą o północy, i to tak, aby przy tej czynności nie spadła na podłogę żadna kropla. To też, dzięki temu nie przyszło na myśl żadnej babie w kościele, że do tej światłości z wysoka mógłby się zbliżyć jakikolwiek brud.”

Bajka ta jest zapewne ironią skierowaną w stronę stanu duchownego, który podobnie jak ta lampa z oliwą pozostaje wyróżniony poprzez habit i przywileje, co powoduje, że prosty lud pokłada w tych osobach bezgraniczne zaufanie, nie dostrzegając owego „brudu”, który może skrywać się pod osłoną wykonywanej, doniosłej funkcji kapłana. Jak wiadomo z biografii Pestalozziego, zajmował on krytyczne stanowisko wobec duchowieństwa i dogmatów kościelnych, był jednak zwolennikiem religii

⁴⁰ J. H. Pestalozzi, *Moje badania nad udziałem natury w rozwoju rodzaju ludzkiego*, Wrocław 1984, 40.

⁴¹ Bajka XXIX, op. cit., J.H. Pestalozzi, *Bajki...*

naturalnej. Z Przedmowy do *Jak Gertruda uczy swoje dzieci*, dowiadujemy się, że „współcześni uważali go za heretyka i jako takiego niejednemu raz zaciekle zwalczał”.⁴²

Ponadto:

„Pestalozzi mówił o sobie, że jest niewierzący. A równocześnie w pracach swych wiele miejsca poświęcał religii. Jeżeli wniknąć głębiej w poglądy Pestalozziego na religię, to poza przenośniami, obrazami (przecież pisał głównie dla ludu) odkrywa się postawę człowieka, który jest przekonany, że być religijnym, to znaczy być uczciwym, sprawiedliwym, uczynnym, zdolnym do poświęceń. U podstaw tej postawy tkwiły jednak resztki deizmu.”⁴³

Cytat ten pozwolił na zapoznanie się z postawą religijną Pestalozziego i jego zapatrywaniami się na kwestie dogmatyki. Przez pryzmat tychże zacytowanych powyżej treści łatwiej będzie uchwycić sens bajki o wiecznej światłości.

Przyjemną w odbiorze jest bajka zatytułowana *Geneza dzwonu*⁴⁴, i choć powyżej zostało przedstawione negatywne nastawienie Pestalozziego do stanu duchownego, to w tej właśnie bajce odwoła się on do dzwonu, jako alegorii chrześcijaństwa, nawoływania do wiary i miłości. Ten krótki obrazek prezentuje historyjkę, związaną z powstaniem dzwonu. W komentarzu zaś wyjaśnia, czemu miał służyć wcześniejszy opis dzwonu, i co on sam sobą symbolizuje. Pestalozzi pisze tak:

„Od tej pory, przy braku żywego ducha (w kościele), dzwony nawołują do jednoczenia się chrześcijan, jako Chrystusowej Wspólnoty. W każdym zakątku ziemi wielkie dzwony ulokowane na wysokich wieżach, gromadzą potomków ducha, siły i czynu Chrystusa, po to, by przysłuchiwać się słowom wiary i miłości, które to emanują z wnętrza ducha i siły, a wszystko to za sprawą owych dzwonów.”

Pestalozzi nie tyle chce poinformować o funkcji, jaką pełnią dzwony, ile o tym, czym tak naprawdę jest Kościół Chrystusa, a jest Chrystusową Wspólnotą, która za sprawą słów wiary i miłości, daje siłę czynu Chrystusa.

W *Moich badaniach* Pestalozzi kontynuuje podjęty w bajkach wątek chrześcijański i wyjaśnia, czym jest chrześcijaństwo:

„Chrześcijaństwo jest samą moralnością; dlatego też całkowicie indywidualną sprawą jednostki. Nie jest ono absolutnie dziełem mego rodzaju, w żadnym wypadku religią państwową lub środkiem państwa do jakiegokolwiek przemocy.”⁴⁵

⁴² W. Szewczuk, M. Szulkin, Wstęp do *Jak Gertruda uczy swoje dzieci*, J. H. Pestalozzi, Wrocław 1955, s. IX.

⁴³ Tamże, s. IX.

⁴⁴ Bajka XXXVI, op. cit., J.H. Pestalozzi, Bajki...

⁴⁵ J. H. Pestalozzi, *Moje badania nad udziałem natury w rozwoju rodzaju ludzkiego*, Wrocław 1984, s. 150.

Bardzo wiele spośród bajek Pestalozziego odwołuje się do moralności – w szczególności do moralności osób bogatych. Ich tematyka związana jest również z sytuacją społeczną kraju, stąd przy okazji zagadnienia aspektów filozoficznych omówię bajkę zatytułowaną *Mucha końska i szerszeń*⁴⁶.

W bajce *Mucha końska i szerszeń* Pestalozzi wysuwa na pierwszy plan bolączkę społeczną, jaką jest bezwzględne dochodzenie do władzy, kierujące się jedynie chciwością, a pomijające całą sferę moralną człowieka. Autor mówi:

„Nic nie śmieszy mnie tak bardzo, jak widok takich właśnie much końskich, które za zdobyciem rangi podpełzną w służbę do silnych, ale i przynoszących ujmę ludzi, którzy sami zdobyli tę rangę z pewnością poprzez niktzemność. Nie mogę tego faktu przemilczeć, dlatego zawsze w takich momentach przychodzi mi na myśl powyższa przypowieśćka z muchą końską i jej służbą u szerszenia”.

Zjawisko, o którym pisze Pestalozzi jest obecne także i w naszych czasach, więc tym bardziej godna będzie jego uwaga na temat moralności bogatych, mająca swoją kontynuację w *Moich badaniach*:

„Śliska moralność bogatych, wygodnych ludzi zespala się, wtedy z roszczeniami władzy, aby pracujące klasy, w wypadku, gdy zawadzają roszczeniom do bogactwa i przemocy, uznać za hołotę, natomiast, gdy nie stoją na drodze tym roszczeniom, użyć jako maszyny.”⁴⁷

W bajce *Mucha końska i szerszeń* Pestalozzi jedynie sygnalizuje problem słabej moralności, przejawiającej się w służalczości, której celem jest zdobycie rangi społecznej. W innych swoich utworach, a w szczególności w *Moich badaniach* idzie dalej w rozważaniach dotyczących tego tematu, pisząc o skutkach owej służebnej postawy. Oto wymowny cytat:

„To jednak, co wynika lub może wyniknąć przy takim wywyższeniu służebnej warstwy i służebnego ducha, bynajmniej nie jest społecznym ładem. Przeciwnie, jest to sztuczne wykorzystanie podłości narodu na korzyść zasadniczej formy ustroju, któremu całkowicie brakuje jakichkolwiek pierwiastków społecznie dobrego ładu.”⁴⁸

W tak daleko posuniętej krytyce postaw służebnych Pestalozzi zapewne próbował ugodzić w bogatą burżuazję, w przypadku której droga do zdobycia władzy i rangi, wyglądała podobnie, jak w przypadku owej końskiej muchy.

⁴⁶ Bajka LX, op. cit., J.H. Pestalozzi, Bajki...

⁴⁷ J. H. Pestalozzi, *Moje badania nad udziałem natury w rozwoju rodzaju ludzkiego*, Wrocław 1984, s.50.

⁴⁸ Tamże, s. 50.

Podsumowując rozważania na temat bajek religijno – moralnych, należy pokusić się o wyciągnięcie wniosków, czym tak naprawdę była religia dla Pestalozziego, a czym moralność. Zarówno, w bajkach, jak i w całości twórczości religia i moralność przenikają się nawzajem i uzupełniają. Z jednej strony człowiek moralny przygotowany jest na szczere oddanie religii, ale z drugiej strony, to religia przez słowa wiary i miłości czyni człowieka moralnym.

Religia, którą wyznawał Pestalozzi był religią naturalną, to znaczy o tyle posiadała dla niego wartość, o ile była „jedynym skutecznym środkiem do uszlachetnienia naszej natury.”⁴⁹ Taki sposób pojmowania religii został zaszczerpiony w Pestalozzim za sprawą Rousseau, ponadto religia naturalna jest religią bardziej „przyjazną możliwościom poznawczym wychowanka”⁵⁰, na co wskazywał także Kant.

Jak zauważa R. Wroczyński:

„W poglądach Pestalozziego na religię odbijają się idee wieku oświecenia, koncepcje deistyczne. Pestalozzi akceptował religię, jako środek oddziaływania społecznego i wychowania, ale jego koncepcja religii odbiegała od ideologii pokory i uległości. Obcy był mu wszelki rygorizm, mówił o Bogu jako „Bogu swego serca”. Nie mogło mu tego wybaczyć konserwatywne duchowieństwo i oskarżało go o odstępstwo od zasad wiary.”⁵¹

Spostrzeżenia w powyższym cytacie mają swoje odbicie w zacytowanych już wcześniej bajkach. I tak np. w *Genezie dzwonu* Pestalozzi mówi o potrzebie karmienia się słowem i wiarą, płynącą z siły Chrystusa. Takie pojmowanie religii jest środkiem oddziaływania społecznego i wychowania – mamy po to wierzyć i kierować się słowem Chrystusa, by być równie silnymi jak On sam. Ponadto Pestalozzi nie tylko w bajkach, jak na przykład w *Kropelce deszczu*, ale także w innych utworach – chociażby w *Leonardzie i Gertrudzie* wskazuje na potrzebę posiadania „Boga swego serca”, który pobłogosławi, tym, którzy sobie na to zasłużyli. W żadnym z utworów pisarza nie spotkamy się z odniesieniem do Boga w kontekście życia po śmierci, autor zwraca uwagę tylko na życie doczesne. I owo wypełnianie religii, nie modlitwy i dewocji, lecz religii uczynku zapewni ład społeczny i życie w miłości tu na ziemi. Dlatego krytykuje on wywyższanie się stanu duchowieństwa w Wiecznej światłości, a zwraca się ku palącemu problemowi zaniku moralności wśród burżuazji w Musze końskiej i szerszeniu.

Słowami podsumowania, dotyczącymi pojmowania religii przez Pestalozziego są słowa następujące:

⁴⁹ F. Kierski, Jan Henryk Pestalozzi, t. 1, Łódź 1927, s. 134.

⁵⁰ S. Sztobryn, Wstęp do O pedagogice I. Kanta, s. 20.

⁵¹ R. Wroczyński, Pisma pedagogiczne, Wrocław 1972, s. XXVIII i XXIX.

„Nakarmić głodnego bowiem, to nie znaczy rzucić mu po prostu kawałek chleba, ale tak wpłynąć na jego życie i tak je ukształtować, aby ów głodny rozstał się na zawsze ze swą nędzą. Religia Pestalozziego to reorganizacja życia społecznego. Nie chodzi w niej o życie przyszłe, o nagrodę i karę, o niebo i piekło, ale chodzi o życie tutaj na ziemi i o dobre, szczęśliwość dające, urządzenie tego życia. Cel religii jest analogiczny z celem prawodawstwa. Jest nim uszlachetnienie człowieka i zrobienie go zdatnym do życia społecznego.”⁵²

Aby zaś religia mogła taką być potrzebny jest człowiek moralny, ponieważ *„religia musi być sprawą moralności.”⁵³* To za sprawą moralności wznosi się człowiek na najwyższe szczyty, bez niej natomiast ulega złudom świata i tak jak mucha końska z bajki może popaść w służalczość, doprowadzającą do rozkładu państwa.

Pestalozzi powie: *„Przez moralność wznoszę się na najwyższy szczyt, jaki może osiągnąć moja natura, dążąc do niewinności.”⁵⁴*

Na początku tego podrozdziału wyjaśniłam, iż Pestalozzi w sposób jednakowy pojmuje odbiór religii i odbiór moralności, te dwie kwestie postrzega, jako zupełnie indywidualne dla każdego z nas z osobna: *„Tymczasem religia – jeśli jest religią prawdziwą – tak samo, jak moralność, jest zupełnie sprawą tylko poszczególnego człowieka.”⁵⁵* A więc, to jedynie my i nasza wewnętrzna natura, jest tym, co pozwala nam stanowić o sobie, o naszej religii, naszej moralności.

Jeśli chodzi o rozwój uczuć moralnych, to Pestalozzi wyraża podobieństwo z Kantem, które W. Osterloff przedstawił w następujący sposób: *„Obydwaj w rozwoju uczuć moralnych widzą parcie natury wewnętrznej na zewnątrz, autonomię, samorozwój, rozwój woli do dobrego, dążącej pod wpływem okoliczności zewnętrznych, oraz uznają indywidualne prawo wolności, stanowienia o sobie.”⁵⁶*

Siła moralna u Pestalozziego jest tym, co pozwala wzbić się na wyżyny ludzkiej egzystencji, podobnie zresztą jak u Kanta. Pestalozzi poprzez krytykę moralności bogatych próbował doprowadzić do ładu społecznego – *Mucha końska i szerszeń*, a Kant w utworze *O pedagogice* nawołuje do tego, że *„jeżeli nawet człowiek jest zły, to powinien rozwijać w sobie moralność.”⁵⁷*

Zakończenie

⁵² F. Kierski, Jan Henryk Pestalozzi, t. 1, Łódź 1927, s. 136.

⁵³ J. H. Pestalozzi, Moje badania nad udziałem natury w rozwoju rodzaju ludzkiego, Wrocław 1984, s. 149.

⁵⁴ Tamże, s. 121.

⁵⁵ Tamże, s. 147.

⁵⁶ W. Osterloff, Prorok pedagogiki nowoczesnej Henryk Pestalozzi, Warszawa 1910, s.180.

⁵⁷ I. Kant, O pedagogice, Łódź 1999, s. 46.

W tych wszystkich utworach związanych tematycznie z moralnością i religią jawi się nam Pestalozzi, jako pedagog – filozof, dla którego wychowywać, znaczy wychowywać moralnie, w duchu religii chrześcijańskiej, religii serca i dobrego uczynku. Dla Pestalozziego wychowanie moralne było tym, w którym urzeczywistnia się życie człowieka. W *Moich badaniach* ułokował on życie ludzkie w trzech różnych kręgach rzeczywistości: w świecie przyrody, świecie społecznym i w świecie moralnym. To właśnie świat moralny jest dla Pestalozziego światem prawdziwej ludzkiej realizacji - taki pogląd zbliża Pestalozziego do kantowskiej filozofii moralnej. Kant bowiem lokuje życie ludzkie w świecie psychofizycznym i w świecie moralnym, według niego bowiem „człowiek jest istotą psychofizyczną i na tej płaszczyźnie całkowicie zdeterminowaną prawami natury, ale jednocześnie istotą moralną, i w tej sferze wolną. Wolnym się nie jest, wolność się zdobywa”⁵⁸. Dla Kanta, podobnie jak dla Pestalozziego, człowiek w momencie narodzin jest bytem przyrodniczym, należącym do zoosfery. Człowieczeństwo zaś jest kategorią moralną, aby ją osiągnąć istota ludzka musi uczestniczyć w triadzie etapów procesu wychowania, na którą składa się kultywowanie, cywilizowanie oraz moralizowanie. Triada etapów procesu wychowania łączy w sobie – co jest istotą kantyizmu – pedagogikę empiryczną oraz transcendentalną. Pierwsza odpowiada za część tzw. przyrodniczą, druga za sens i istotę wychowania⁵⁹.

Porównując filozofię Pestalozziego z filozofią Kanta można by ułokować kantowskie kultywowanie w świecie przyrody Pestalozziego, cywilizowanie w świecie społecznym, zaś moralizowanie w świecie moralnym. Pestalozzi zarówno, w bajkach moralno-religijnych, jak i w *Moich badaniach*, które powstały tuż po napisaniu *Bajek*, wyznaje swoją filozofię na temat człowieka, zbliżoną również do filozofii Kanta. Szwajcarski pedagog twierdzi bowiem, iż człowiek, choć kształtuje go i natura, i społeczeństwo nie jest dziełem tych dwóch czynników, jest on przede wszystkim istotą moralną, jest dziełem swojej własnej woli i dlatego jest on istotą wyjątkową w świecie. Kant natomiast był zdania, iż wychowanie należy do sfery kultury, a człowiek staje się dobry – nie dzięki naturze, lecz dzięki kulturze. Bez niej pozostałby zwierzęciem. Uważał, że człowiek jest bytem godnym wychowania, ze względu na to, iż jest jedyną istotą zdolną do wytworzenia kultury – abstrakcyjnych wartości, nie będących nakazem, ale obowiązujących i wywierających wpływ na człowieka. W takim ujęciu Kant, zarówno jak i Pestalozzi przedstawia człowieka, jako istotę wyjątkową, która dzięki procesowi wychowania może wzbić się na wyżyny i osiągnąć życie w świecie moralnym.

⁵⁸ S. Sztobryn, Historia wychowania, [w]: B. Śliwerski, Pedagogika, Gdańsk, 2006r., s.63-64.

⁵⁹ Tamże

Rozpatrując aspekt filozoficzny Bajek, można dojść do takiego wniosku, do jakiego doszedł Z. Kukulski podejmując refleksję nad całokształtem twórczości Pestalozziego. Pisał on następująco: *„Szukanie przez Pestalozziego obiektywnej metody nauczania wkracza w sferę nieziszczalnego rojenia (...) Przecenienie własnej metody, a niedostrzeżenie pracy drugich jest skutkiem nieznamomości literatury pedagogicznej, stąd też Pestalozzi ogłaszał za nową myśl to, co już inni przed nim powiedzieli. Przy tym sam chełpił się, że w ciągu 30 lat nie przeczytał żadnej książki. Nadto idee swoje wypowiadał w formie ciężkiej i niejasnej.”*⁶⁰

I być może tak jest, iż Pestalozzi niekiedy w swoich rozważaniach sam popadał w błędne koło, wkraczał w sferę owego nieziszczalnego rojenia, ale wszystko to stało się niezbędnym do tego aby mógł zgłębiać tajniki ludzkiego poznania, czy tak abstrakcyjnej wartości, jaką jest prawda. Cała twórczość Jana Henryka Pestalozziego opierała się na człowieku, jak sam mawiał: *„Moją jedyną książką, którą od lat studiuje, jest człowiek; z niego i doświadczenia go wypływa cała moja filozofia.”*⁶¹

Podsumowując, przytoczę na koniec wypowiedź profesora L. Kołakowskiego, który wypowiadając się o tzw. „sprawie Kanta” wyraził zasadniczą myśl na temat filozofowania, odnosząca się nie tylko do Kanta, ale i do wszystkich filozofów, w tym też do Jana Henryka Pestalozziego:

*„Co rozum ludzki może, a czego nie może, jakie są prawomocne roszczenia rozumu i granice jego uzdolnień? Czasem zarzucano Kantowi, że zadając takie pytania wkiła się w błędne koło, bo przecież w takich rozmyślaniach trzeba używać rozumu, a więc zakładać z góry, że narzędziom rozumu można ufać. Jest to prawda, ale ten sam zarzut wolno postawić wszystkim filozofom, którzy pytali o wartość naszego poznania. Nie ma na to rady: niepodobna w myśleniu zacząć od zera, niczego nie zakładając; zawsze w myśleniu jesteśmy w środku drogi, samo użycie języka to sprawa”*⁶².

⁶⁰ Z. Kukulski, Pestalozzi w Polsce, Lublin 1930, s. XXIX –XXX.

⁶¹ A. Brühlmeier, Edukacja humanistyczna, Kraków 2000, s. 171.

⁶² L. Kołakowski, O co pytają nas wielcy filozofowie - Kant, „Tygodnik Powszechny”, 3/2007